

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu depozycji ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereanskie Badania" są rozbiorem, przegladaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russella". Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10. 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczyli wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:22.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przystąpi do ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skończył, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest wdoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rośmnieśli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ BIBLIJNĄ

Pismo Św., większy format w skórkowej oprawie	\$8.50
Pismo Św., większy format, w twardej opr. płóc.	3.50
Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennnej oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w płóc. opr.	5.00
Śpiewnik (z nutami), w skórkowej oprawie	3.00
Śpiewnik (z nutami), w płóciennnej oprawie	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie	1.00

Brozury:

Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.50
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej. Roczna prenumerata	2.00
Oto Król Wasz, stronic 128	.35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	.35
Pytania do tomu szóstego	.35
Pismo Św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	.20
Co Znaczy Być Prawdziwym Chrześcijaninem?	.15
Raport Piłata o Jezusie Chrystusie	.10
Królestwo Boże i Jego Błogosławieństwo, str. 62	.05
Gdzie Są Umarli?	.05
Co To Jest Dusza?	.05

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Oczekiwanie Lepszego Jutra (nowe wydanie) Nr. 19

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.

P. O. Box 5455

Chicago 80, Illinois

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Grudniu:

Br. S. Kukowski — Stevens Point, Wis.	7
Br. S. F. Tabaczyński — Grand Rapids, Mich.	7
Br. A. Cieślak — Covert, Michigan	11
Br. M. Wesołowski — Gary, Indiana	11
Br. W. Stec — Calumet City, Ill.	14

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Amsterdam, N. Y. WCSS	1490 kil. od godz. 10:00—10:15	rano
Ann Arbor, Mich. WPAG	1050 kil. od godz. 10:30—10:45	rano
Auburn, N. Y. WMBO	1340 kil. od godz. 8:45—9:00	rano
Chicago, Ill. WGES	1390 kil. od godz. 8:45—9:00	rano
New York, N. Y. WBNX	1380 kil. od godz. 11:00—11:15	rano
Niagara F., N. Y. WHLD	1290 kil. od godz. 9:45—10:00	rano
Pittsburgh, Pa. WPIT	730 kil. od godz. 9:30—9:45	rano
Saginaw, Mich. WKNX	1210 kil. od godz. 9:30—9:45	rano
S. Bend, Ind. WJVA	1580 kil. od godz. 10:00—10:15	rano
Stevens P. Wis. WSPT	1340 kil. od godz. 8:45—9:00	rano
Milwaukee, Wis. WMIL	1290 kil. od godz. 2:30—2:45	po poł.
Nanticoke, Pa. WHWL	730 kil. od godz. 1:45—2:00	po poł.
N. Bedford, Mass. WBSM	1420 kil. od godz. 1:00—1:15	po poł.



STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVII

LISTOPAD (NOVEMBER), 1958

Nr. 11

RAPORT Z KONWENCJI GENERALNEJ W CHICAGO, ILL.

Doroczna konwencja generalna Stowarzyszenia Badaczy Pisma św., odbyła się w tym roku w Chicago Ill., w dniach 30, 31 sierpnia i 1 września, zgodnie z uchwałą zeszłorocznej. Wierzmy, że pozostawiła ona po sobie miłe wrażenia i wspomnienia w umysłach tych co uczestniczyli. Dla lepszego utrwalenia tych wrażeń i dla rozszerzenia ich także na tych czytelników, którzy pragnęli uczestniczyć lecz nie mogli, jak i na wszystkich innych miłujących Pana i Prawdę postaramy się zsumować w niniejszym raporcie główne szczegóły z całego jej przebiegu, z wygłoszonych wykładów, z zapadłych uchwał itd.

Doroczne konwencje zwane ogólnymi lub generalnymi są coraz więcej oceniane przez tych, którzy poznali Prawdę i Boski chwalebny plan zbawienia dla Kościoła i dla ogólnej ludzkości. Również i ostatnio urządzona w Chicago była dowodem szerszego zainteresowania i zamilowania do spraw duchowych; albowiem zgromadziło się kilka set uczestników, z różnych stron Stanów Zjednoczonych i Kanady. Najliczniej reprezentowane, oprócz miejscowych i okolicznych, było prawdopodobnie zgromadzenie z Detroit; lecz także dużo braci i siostr przyjechało z okolic Buffalo, N. Y. i z różnych zgromadzeń Nowej Anglii. Przyjechało też kilka osób z Kanady, a jeden brat aż z Vancouver, British Columbia.

W porównaniu do podobnych zjazdów urządzanych przez inne wyznania i grupy religijne, nie była to, co prawda, liczba zbyt wielka, lecz gdy weźmiemy pod uwagę niepopularność prawdziwej Ewangelii Chrystusowej oraz liczne trudności i zelrywości przychodzące na wiernych Pańskich z zewnątrz, a także nieporozumienia wewnętrzne, to przyznać trzeba, że zgromadziło się może więcej aniżeli niektórzy z nas się spodziewali. W każdym razie, powiedzieć można, że była to znaczna i miła uczta duchowa, na której każde serce przygnębione i zasmucone mogło być pocieszone, słabe i mdłe mogło być zasilone a zatrzwożone i duchowo chore mogło być ukojone i ożywione nową nadzieją i wiarą w Boskie obietnice, miłosierdzie i dobrodziejstwo. Godnym uwagi jest fakt, że pomimo znacznych rozterek i doświadczeń wewnętrznych, jakie miały miejsce w minionych kilku miesiącach, uczta ta odbyła się w jaknajlepszym duchu braterskiej miłości, zgody i jedności.

Nie powiemy, że nie było żadnych uchybień, niedomagań, zawodów itp. Owszem mogły być i niezawodnie były pewne niedokładności i niedociągnięcia pod względem duchowej usługi i pod innymi względami. Dokąd znajdujemy się w tych ziemskich, niedo-

skonałych ciałach i warunkach, nie możemy spodziewać się doskonałości od drugich ani też sami do miary tej nie dochodzimy. Pomimo najlepszych chęci, przeoczymy i nie wykonamy nieraz tego co wykonać powinniśmy. Nie ulega wątpliwości, że podobne uchybienia były i na tej konwencji.

Na jeden punkt warto tu zwrócić uwagę w nadziei, że w przyszłości może i powinna nastąpić poprawa. Już od kilku lat, zgodnie z życzeniami braci i siostr, program naszych konwencji był dosyć ściśniony — więcej wykładów nie długich, pauzy i przerwy obiadowe nie długie itd. Ponieważ na konwencji generalnej zjedzie się zwykle sporo braci sposobnych do nauczania, pożądanem jest, aby bracia tacy mieli sposobność służenia. Z tego to powodu program konwencji jest zwykle tak ściśniony; wykłady ograniczone do 40 lub 45 minut (wraz ze śpiewem i modlitwą) a pauzy krótkie i nie częste. Gdy w takich okolicznościach mówca przyciąga swój wykład ponad czas wyznaczony, wytrąca z równowagi cały program i wystawia na poważną próbę cierpliwość przewodniczącego i w pewnej mierze także wszystkich słuchaczy.

Powiedzieć trzeba, że uchybienia takie ze strony braci przemawiających przytrafiają się na każdej konwencji i było ich też dosyć na tej. Niektórzy, nie tylko że przydłużają ale w toku swego przemawiania żalą się, że mieliby jeszcze wiele do powiedzenia ale czas jest ograniczony itp. Takie uwagi i przyciągania wywierają ujemne wrażenie na słuchaczach i zdradzają brak orientacji i systematycznego układu w tych, którzy to czynią. Każdy mówca wie naprzód ile czasu program wyznacza na jego przemówienie i odpowiednio do czasu powinien ułożyć swój wykład. Tu nie ma żadnego usprawiedliwienia, ani na żalenie się, że czas ograniczony, ani na przydłużenie. Paru minutowe przydłużenie jest jeszcze do wybaczenia, lecz przydłużać do 8, 10 lub więcej minut, szczególnie podczas konwencji, jest godnym nagany i nie powinno być praktykowane.

Zapewne, że żaden mówca nie przydłuża swego wykładu rozmyślnie i celowo. Czynione to jest przeważnie z zapomnienia się, lub w pragnieniu, aby omawiany temat odpowiednio zakończyć. Pamiętać jednak należy, że każde przydłużenie jednego mówcy w czasie konwencji, jest nie tylko pogwałceniem punktualności, ale ukróceniem czasu wyznaczonego następnemu mówcy, albo czasu przeznaczonego na pauzę dla wszystkich. Zatem my bracia, którzy mamy przywilej usługiwania drugim wykładaniem Słowa Bożego, starajmy się nie nadużywać tego przywileju. Przestrzegajmy punk-

tualności i porządku, a to czyniąc będziemy nauczać nie tylko słowem, ale i przykładem.

Oprócz uchybień względem rozłożonego w programie czasu, mogły przytrafić się jeszcze inne przeoczenia i niedomagania, tak ze strony mówców jak i poszczególnych braci i sióstr; lecz te były zapewne przyjęte i traktowane po bratersku — z cierpliwością, wyrozumiałością i chrześcijańską miłością. Biorąc ogółem, konwencja wypadła dość dobrze, co objawiało się w rozradowanych obliczach u większości braci i sióstr jak i w wypowiedzianych przez wielu uwagach i komentowaniach. Nie wszyscy pewno byli zadowoleni, bo do kąd różniły się w upodobaniach, w pojęciach i w nawyknieniach, nie możliwym jest wszystkich zadowolić, nawet i na takich ucztach duchowych; lecz bez przechwałki może być powiedziane, że więcej — znacznie więcej było takich, którzy z konwencji tej odnieśli zadowolenie, zbudowanie i duchowy zasilek aniżeli takich co tego nie otrzymali.

Pogoda też była dosyć przyjazna. W czasie gospodarczego zebrania sług (w piątek po południu) i w pierwszym dniu ogólnej konwencji było, co prawda, dość gorąco i duszno, lecz w nocy z soboty na niedzielę spadł deszcz, po którym temperatura znacznie obniżyła się i powietrze stało się orzeźwiające. Zatem w ostatnie dwa dni pogoda była bardzo piękna.

Chociaż przyjezdnych było znacznie więcej aniżeli miejscowych, prawie wszyscy przyjezdni znaleźli pomieszczenie u braci. Niektórzy nocowali w hotelach, bo sami tak chcieli, dla lepszego wypoczynku po podróży, albo też w tej obawie, aby miejscowych zbyt nie obciążać. Z drugiej zaś strony można było słyszeć uwagi niektórych miejscowych, że nie otrzymali gości tyle, na ile byli przygotowani. Jest to dobrym świadectwem gościnności naszych braci i sióstr, co też w Słowie Bożym jest zalecane. — Rzym. 12:13; 1 Tym. 3:2; Tyt. 1:8; 1 Piotra 4:9.

Siostry miejscowe i ze zborów okolicznych mając do pomocy niektórych braci a szczególnie br. Wojciechowskiego, pod którego nadzorem znajdowały się przygotowania i cała praca w kuchni i w jadalni, zajęły się też przyrządzeniem potraw cielesnych w godzinach południowych, nie tylko w trzech dniach ogólnej konwencji, ale i w przededniu konwencji, w piątek, przed zebraniem sług i przedstawicieli współpracujących zgromadzeń. A ponieważ już na to zebranie piątkowe zjechało się bodaj czy nie więcej braci i sióstr aniżeli kiedykolwiek w latach poprzednich, przeto od samego początku aż do końca, pracujący w kuchni i jadalni mieli dużo starań, zabiegów i pracy. Wszystko jednak wykonane było sprawnie i szybko, tak że prawdopodobnie nikt nie potrzebował odejść od stołu nie najedzony. Nawet po ostatnim obiedzie, dla odjeżdżających przygotowane były paczki z przekąskami i przyjezdni z dalszych okolic byli proszeni, aby zaopatrzyli się w potrawy także na drogę powrotną. Za taką troskliwość i mozolną pracę należy się uznanie i wdzięczność od nas wszystkich.

W usłudze duchowej, oprócz wspomnianych (zapewne mimowolnych) przydłużeń niektórych przemówień, program był urozmaicony. Wykłady nie długie,

za to było ich więcej i na różne tematy; jednak wszystkie spłotyły się w jedną harmonijną całość, według biblijnych, zasadniczych prawd dotyczących się wysokiego powołania, chrześcijańskiego postępowania i Boskich obietnic dla Kościoła i dla świata. Wykładów o treści wybujałej, wątpliwej, problematycznej, nieuzasadnionych na Ewangelii Chrystusowej i na faktach, nie było, co mogło być zawodem dla takich co lubują się w nowościach, lecz dla oceniających prawdę w jej pierwotnej prostocie, skromności i czystości było to pokarmem zdrowym i budującym. Ze wszystkich wykładów każdy mógł wybrać dla siebie to co najlepiej przemawiało do jego sumienia, przekonań i duchowych potrzeb, co było dla niego najlepszą nauką i zbudowaniem. Mniemamy, że każdy z poświęconych, będących w przymierzu z Bogiem, mógł osiągnąć dla siebie podniecie, aby swoje powołanie i wybranie pewnym uczynić.

Oprócz wykładów i zebrania świadectw odbyło się też zebranie gospodarcze, na którym skarbnik i sekretarz zdali sprawozdanie finansowe; omówiono i zdecydowano sprawy dotyczące się różnych usług i czynności międzyzborowych i misyjnych; wybrano braci do nadzorowania i wykonywania tych czynności itd. Zebranie to odbyło się w sobotę po południu; lecz dla zaoszczędzenia czasu ogólnej konwencji, dla lepszego opracowania programu pracy międzyzborowej na cały rok, zwyczajem od wielu lat praktykowanym jest, że bracia Starsi i Diakoni współpracujących zgromadzeń zjeżdżają się w przededniu ogólnej konwencji i w dniu tym, po południu, omawiane są wszystkie sprawy gospodarcze, aby w formie wniosków, mogły być przedstawione, w dniu następnym, ogólnej konwencji do zatwierdzenia, zmienienia lub odrzucenia. Podobnie postąpiono i w tym roku.

Tu warto zaznaczyć, że chociaż w roku ubiegłym na zarząd pracy międzyzborowej rzucane były przez niektórych różne złe posądzania i oskarżenia, przedstawiciele współpracujących zgromadzeń (w liczbie większej aniżeli kiedykolwiek przedtem), po usłyszeniu wyjaśnień na najgorsze z tych oskarżeń, okazali i wyrazili najzupełniejsze zaufanie braciom pełniącym poszczególne działy pracy międzyzborowej i nadal pracę tę im powierzyli; albowiem na miejscu mogli sprawdzić i sprawdzili, że słowem i drukiem rzucane oskarżenia i złe domysły na poszczególnych braci w zarządzie były złośliwe, przesadne i bezpodstawne.

Nie piszemy tego dla obrony lub w celu schlebienia komukolwiek. Wolimy raczej oświadczyć, że jako niedoskonali i pełniący poszczególne funkcje i obowiązki międzyzborowe dopiero po załatwieniu obowiązków życia codziennego, bardzo łatwo mogą przytrafić się pewne mimowolne niedomagania, przeoczenia, lub niedokładności w sprawowaniu obowiązków zborowych lub międzyzborowych. To też odpowiednia czynność wszystkich członków, rozsądne baczenie nad tymi, którym poważniejsze czynności są powierzone i rzeczowa, miłująca krytyka tam gdzie zaniedbania, braki lub wady są dostrzegane — wszystko to jest właściwe, potrzebne i pomocne do duchowego wzrostu poszczególnych członków jak i całych zgromadzeń. Lecz złośliwe wy-

najdywanie wad we wszystkim co drudzy czynią, przesadna lub niesłuszna krytyka sług zborowych lub międzyzborowych, fabrykowanie ujemnych domysłów lub lekkomyślne rzucanie mniejszych lub większych paszkwilów na tych, którzy pełnią poważne usługi pomiędzy braterstwem — są to czynności złe i niegodziwe nawet u ludzi cielesnych; a cóż dopiero powiedzieć, gdy czyni to ktoś mieniący się być domownikiem wiary i naśladowcą Chrystusa Pana. Chociaż rozumiemy brzydotę i szkodliwość takiego postępowania to jednak, nie wiedząc do jakiego stopnia czynione to było świadomie i rozmyślnie, i nie chcąc oddawać obelgą za obelgę, możemy tylko powiedzieć: "Panie, odpuść takim bo (prawdopodobnie) nie wiedzą co czynią!"

Dla tych zaś, którzy obowiązki swe pełnią sumienie, z poświęceniem i jaknajlepiej mogą, pociechą i ulgą w tych złośliwych, przesadnych lub fałszywych zarzutach, krytyce itd., niechaj będzie owo ogólne uznanie i zaufanie wyrażone im przez sług współpracujących zgromadzeń, na zebraniu piątkowym, jak i przez cały ogół zebranych braci i siostr w dniu następnym. Pan również udziela otuchy wiernym a jednak przesładowanym lub niesłusznie oskarżanym pracownikom, tymi słowami: "Błogosławieni jesteście gdy wam będą złorzeczyć... i gdy kłamliwie wszelkie złe zarzucać wam będą." — Mat. 5:11. — Tłum. poprawne.

Sprawy omawiane i wnioski przegłosowane na zebraniu sług w piątek, przedstawione były konwencji generalnej w dniu następnym i zatwierdzone zostały ogólnym głosowaniem wszystkich uczestników. Opiszemy je gdy po porządku dojdziemy do zsumowania ogólnego zebrania gospodarczego. Teraz przystąpimy do streszczenia przemówień i innych szczegółów, według porządku programowego.

SOBOTA, 30 SIERPNIA

Program konwencyjny wskazywał czas zebrań, nazwiska mówców, pauzy itd., jak zwykle programy są układane. Jednak rzadko kiedy a może i nigdy cały program nie był wykonany tak jak był ułożony. To też przy końcu tegoż programu dodana była uwaga, że ewentualnie może zajdą pewne zmiany nieprzewidziane w czasie układania programu. Zmiany takie z konieczności musiały być poczynione. Zaraz na wstępie zaszła zmiana przewodniczącego. Z powodu pogrzebu cielesnego krewnego, br. Ciupik, uczestnicząc w pogrzebie w sobotę przed południem, zastąpiony był w tym czasie przez br. Wnorowskiego z Miami, Florida. Przez niego więc rozpoczęta została konwencja o godz. 9 rano, przy dość znacznym udziale braci i siostr przyjeżdżących z dalszych okolic jak i z Chicago i ze zgromadzeń pobliskich.

Po prześpiewaniu parę stosownych pieśni, modlitwie, odczytaniu Manny itd., do pierwszego przemówienia z estrady, powołany był br. J. Jezuit z Chicago, Ill., który jako przewodniczący miejscowego zgromadzenia, powitał zebranych pozdrowieniem Pańskim "Pokój Wam" i do swego przemówienia wstępnego użył słów Apostoła zapisanych w liście do Żydów 10:24. Główną treść tego przemówienia sumujemy poniżej:

"Apostoł kierował swoje napomnienia do poświęconych Nowych Stworzeń, do których i sam wliczał się

('my, przypatrujemy, pobudzajmy' itd.). Zwraca więc uwagę na wpływy jakie wywierać mogą jedni na drugich i że wobec tego każdy powinien baczyć, aby wywierać wpływy ku dobremu. Apostoł niezawodnie widział w owym czasie, podobnie jak i dziś widzieć to możemy, że wielu przyznających się do poświęcenia nie rozoznają jak ich poświęcenie powinno ujawniać się w ich słowach, czynach itd. Być może iż widział wówczas, jak widzimy obecnie, że święte wpływy prawdy, bywają nieraz psute lub zupełnie gaszone nierozsądnymi uwagami wypowiadanymi przez niektórych na zebraniach lub w rozmowach prywatnych.

"Któż nie wie o tym, że wielki ogień może rozpaść się z małej isierki; że wiele złego może rozbudzić jeden złośliwy język? Z oświadczenia Pańskiego: "Z obfitości serca usta mówią" wynika, że serca i wargi tych co wypowiadają złośliwe słowa, posądzania, złe domysły, oskarżenia itp. na drugich braci, nie są kontrolowane duchem Chrystusowym ani mądrością z góry, chociażby nawet powierzchownie były poświęcone Panu. Jeżeli prawdziwie jesteśmy poświęceni to nie możemy działać przeciwko prawdzie ale tylko za prawdą (1 Kor. 13:8). O jak błyszczącym światłem byłby każdy poświęcony chrześcijanin gdyby wszystkie swoje czyny i słowa rozważał i wzorował tak aby były zbudowaniem dla tych, z którymi ma społeczność! Do takiej właśnie oględności i baczności zachęca Apostoł w naszym tekście.

"Zachęte swoją Apostoł łączy z napomnieniem, aby nie opuszczać społecznych zgromadzeń. Żaden z nas nie jest tak silnym duchowo, aby nie potrzebował społeczności i pomocy od drugich domowników wiary. To też i Pan zachęca nas abyśmy zgromadzali się na badania Jego Słowa i na modlitwy, zapewniając Swoje błogosławieństwa i duchową obecność na takich zebraniach, choćby nawet były tak małe jak dwóch lub trzech. Jest prawdą, że niektórzy odosobnieni od domowników wiary, nie dobrowolnie ale z pewnych okoliczności nad którymi nie mają osobistej kontroli, odznaczają się szczególniejszą siłą duchową i gorliwością. Nie mamy jednak wnosić, że błogosławieństwa te są wynikiem ich odosobnienia od drugich, a raczej, że są wynikiem ofitszych łask Bożych udzielanych im dla zrównoważenia ich mimowolnej samotności. Gdy jednak kto ma sposobność zgromadzania się z drugimi domownikami wiary a sposobności te zaniedbuje, nie powinien spodziewać się cudów Boskiej łaski dla jego osobistej korzyści. Osobistych błogosławieństw i zasilków od Pana można spodziewać się tylko w okolicznościach i chwilach gwałtownej potrzeby, gdzie naturalne przewody są niedostępne lub bezsilne.

"Pamiętać należy, że oprócz społecznych zebrań są i inne przewody, którymi Boskie błogosławieństwa nas dochodzą. Poczta, pisma nasze, konwencje, korespondencje itd. — wszystkie są przewodami, którymi możemy być zasilani, jeżeli przewody te oceniamy i przystojnie je używamy. Jeżeli nie wszystkie to niektóre z tych przewodów są dostępne i możliwe nawet dla najbardziej chorych. Korzystajmy więc z nich a Pan będzie udzielał Swych łask i błogosławieństw."

Po tym przemówieniu pauzy nie było ale po przeświadczeniu pieśni i po modlitwie do wykładu powołany br. Dereń z Winnipeg, Man., Kanada. Za temat brał sobie: „Strofowanie Króla Dawida” — a za wstęp do swego rozważania użył słów Mędrca Pańskiego: synu, karania (ćwiczenia) Pańskiego nie odrzucaj i nie uprzykrzaj go sobie; bo kogo Pan miłuje tego karze (ćwiczy), a to jako ojciec, który syna kocha.” — Przy. 11. 3:11, 12.

Poniższe jest krótkim streszczeniem tego wykładu: — „Napomnienie Salomona znaczy, że umiłowane przez Boga osoby były ćwiczone w przeszłości i podobnie jest obecnie. O Dawidzie jest powiedziane, że był miłowany przez Boga; dla tego był ćwiczony w sprawiedliwości, kiedykolwiek pogwałcił Boskie prawo. Złotopis pisarzy Pisma Św. nie pozwalała na ukrywanie grzechów kogokolwiek. To też i grzechy Dawida są ujawnione, tak samo jak i kary jemu wymierzone, jego pokuta itd. Gdy popełnił wielkie grzechy cudzołóstwa i poniekąd zabójstwa męża tej, z którą dopuścił się cudzołóstwa, Bóg polecił Prorokowi aby króla strofował. Obrazowo, prorok Natan opisał mu zło popełnione, a co Dawid, nie wiedząc, że o nim mowa, zawołał oburzone: „Godzien śmierci jest ten, który to uczynił!” Tę Natan, bez wahania odpowiedział: „Tyś jest tym mężem!” — 2 Sam. 12:1-9.

„Poznał i szczerze wyznał Dawid grzech swój. Potulował i błagał Boga o odpuszczenie mu winy — Bóg odpuścił, ale nie bez karania. Zapowiedziane mu było, że miecz zawisnie nad domem jego i że jak on zhańbił onę Uriasza, tak żony jego zhańbione będą przez kogoś z domu jego (2 Sam. 12:10, 11). Zapowiedź ta spełniła się nieco później, jak zapisane to jest w tej samej Księdze 16:21.

„Już w zakonie było powiedziane: ‘Nie czynj nieprawości w sądzie. Nie oglądaj się na osobę ubogiego ni szanuj osoby bogatego (zupełna bezstronność); prawiedliwie sądz bliźniego twego; jawnie strofować będziesz bliźniego a nie ścierpisz przy nim grzechu’ (3 Moj. 19:15, 17). W czasach obecnych Bóg nie powołuje proroka do takiego co mieni się być poświęconym Bogu a grzeszy, lecz Słowo Boże napomina, że współbracia mają to czynić w celu odwrócenia błądzących od tej samej drogi, o ile grzechy ich nie są świadome i rozryśne. — Mat. 18:15-18; Gal. 6:1; 1 Tym. 5:20, 21; Obj. 3:19.

„Kilka lekcji możemy wyciągnąć dla siebie z doświadczeń Dawida. Najgłówniejszą lekcją powinno być, abyśmy byli prędkimi do pokuty i szczerzej naprawy, skoro tylko dostrzegamy, że potknęliśmy się lub błędziliśmy w słowie, w czynie lub w czymkolwiek. Wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkich nieprawości; ale tylko gdy wyznajemy grzechy nasze, przyznajemy się o omyłek, przystępujemy do tronu łaski, odwołujemy się do zasług Orędownika i pokutujemy, czyli odwracamy się od złego. — 1 Jana 1:9, 10; 2:1, 2; Żyd. 4:16; Obj. 3:3, 19.

„Drugą lekcją i przestrogą dla nas może też być ochopność Dawida do surowego ukarania rzekomego łodzieja cudzej owieczki, gdy wcale nie spostrzegł się,

że sam był gorszym złodziejem, bo ukradł cudzą żonę. Umysł i serce człowieka, choćby tak dobrego jakim był Dawid, może dochodzić do takiej przewrotności i zaćmienia grzechem, że upadki drugich gotowe jest wyolbrzymiać, surowo sądzić i potępiać, niepomnie na własne grzechy, czasami wielokrotnie większe aniżeli te, które w drugich widzi i przesadnie potępia. Takie serce potrzebuje odrodzenia i oczyszczenia, jak potrzebowało Dawidowe (Ps. 55:11-15). Na ile to tyczy się uchybień drugich, dobrze jest pamiętać na przestrogę Apostoła, aby surowo nie sądzić ani potępiać (Rzym. 14:1-4, 13, 21). Surowe sądenie drugich ściąga na nas surowszy sąd Boży, jak wynika to ze słów Apostoła u Rzym. 2:1-5, 16-23 i ze słów samego Pana. — Mat. 7:1-5.”

Po zakończeniu tego zebrania śpiewem i modlitwą, było około 20 minut pauzy, po której usłużyło następnych dwóch braci. Jak przed pauzą, br. Dereń usłużył zamiast br. Kasprzak, który nie mógł przyjechać, tak po pauzie zamiast br. Tyrpy, którego też nie było, usłużył br. Miller ze South Bend, Ind., na temat: „Wartość i trudności czasów ostatecznych.”

Po krótko skomentował, że za przykładem i na wezwanie naszego Najwyższego Kapłana, który ofiarował Samemu Siebie (Żyd. 7:26-28; 8:3-13) za grzechy nasze i całego świata, dostąpiliśmy przywileju uczestniczenia z Nim, o ile stawiliśmy ciała nasze ofiarą żywą, świętą rozumną i przyjemną Bogu, przez Jezusa Chrystusa (Rzym. 12:1; 1 P. 2:5). Wskazał na Pismo, że poświęcenie takie jest chrztem w śmierć Chrystusa (Rzym. 6:3-6); jest piciem Jego kielicha (Mat. 20:22, 23); cierpieniem dla prawdy i sprawiedliwości. O takich mówi Apostoł: „A tak jeźliście powstali z Chrystusem, tego co jest w górze szukajcie, gdzie Chrystus na prawicy Bożej siedzi; o tym co jest w górze myślcie a nie o tym co jest na ziemi” — po czym dodaje: „Albowiemście umarli i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu. Ale gdy się Chrystus, On żywot nasz pokaże, tedy i wy z Nim okażecie się w chwale.” — Kol. 3:1-4.

Pamiętać jednak musimy na to przymierze przy chrzcie uczynione; a także na przestrogę, że kto „bierze to przymierze w usta swoje,” czyli przyznaje się słowami do poświęcenia a nie ćwiczy się w karności, w pobożności i innych cnotach i który obmawia i łży współbraci swoich, taki w słusznym czasie poniesie karanie od Boga (Ps. 50:5, 16-23). Apostoł Paweł, mówiąc o trudnościach czasów ostatecznych, pomógł innymi zboczeniami rzekomych chrześcijan wymienić i to, że będą „przymierza nie trzymający,” „potwarey,” „dobrych (lepszyc od siebie) nie miłujący,” „zdrajcy,” „nadęci (wyniośli, zarozumiali),” zachowujący pozorzy pobożności lecz zapierający się jej siły, którzy się zawsze uczą a nigdy do znajomości istotnej prawdy (rzeczywistej Ewangelii Chrystusowej) przyjść nie mogą. — 2 Tym. 1-7.

Nie trudno nam widzieć, że podobne trudności są teraz, nie tylko w nominalnych systemach chrześcijańskich, ale i pomiędzy tymi co przyznają się do prawdy, uczą się prawdy, chętnie się lepszą znajomością „teraźniejszej prawdy,” ale zrozumieć jej siły i ducha nie

chcą ani dostosować się do jej zasad, nie starają się. Ośmielają się twierdzić, że duchowego spłodzenia już nie ma, lecz nie chcą zastosować do siebie owej wynikłej z ich twierdzenia konkluzję, że kto "ducha Chrystusowego nie ma ten nie jest Jego" i jako cielesny "nie pojmuję tych rzeczy, które są z Ducha Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać przeto, iż duchowo bywają rozsądzane." — Rzym. 8:5-9; 1 Kor. 2:10-16.

To są trudności czasów ostatecznych — ostatnich chwil i egzaminu dla poświęconych — w których żyjemy, które widzimy i które wprost lub pośrednio doświadczamy. Pamiętać nam trzeba, że do Prawdy Bożej dodać ani ująć nic nie zdołamy (5 Moj. 4:2; 12:32; Przy. Sal. 30:6; Obj. 22:18); a za głoszenie innej Ewangelii, grozi przekleństwo. — Gal. 1:6-12.

Po tym przemówieniu, zakończonym pieśnią i modlitwą następnego miejsca, bez nazwiska mówcy na programie, wypełnił br. Buczek z Detroit, Mich., który wygłosił wykład na temat: — **"Gdzie nie ma widzenia tam ginie lud"** — z Przy. Sal. 29:18 (według tłumaczenia angielskiego). W naszym zwykłym tłumaczeniu polskim, tekst ten brzmi: "Gdzie prorocstwo ustaje, lud bywa rozproszony." Poniższe są główne myśli tego wykładu:

"Jezus i Apostołowie odkrywali, wyjaśniali prorocstwa; lecz po śmierci apostołów zaczęła stopniowo zapadać noc przesądów i błędów. Napomnienie św. Piotra: 'Mamy mocniejszą mowę proroczą, której pilnując jako świecy w ciemnym miejscu świecącej, dobrze czynicie, ażeby dzień zaświtał' (2 P. 1:19), zaniedbano; zamiast prorocstw, różne pogańskie filozofie zaczęły wciskać swoje fałszywe światło do kościoła chrześcijańskiego. Dekrety biskupów i soborów kościelnych zaczęto uważać na równi, lub nawet ponad Pismo Święte. Światło świec proroczych, a nawet światło słońca ewangelicznego zostało zaćmione całymi korcami pogańskich błędów, przesądów i zabobonów. Szczególnie od wyniesienia w kościele i utwierdzenia systemu papieskiego (Jan 5:43; 2 Tes. 2:3-8), dwaj świadkowie Boży (Stary i Nowy Testament) zostali obleczeni w wory (w małe znane języki: hebrajski, grecki i łaciński), a w końcu zostali zupełnie stłumieni, zamordowani (Obj. 11:3-12) i zapanowała noc grzechu, samolubstwa, fanatyzmu i tępienia tych, co pod dekrety papieskie poddać się nie chcieli.

"W taki sposób widzenia, prorocstwa napisane z natchnienia Ducha Bożego, były zaduszane a lud ginał i rozpraszał się w mrokach przesądów i nieuctwa. Serca ludzkie nie szukały Boga, goniąc za bogactwami i przyjemnościami doczesnymi. Lecz teraz przychodzi wielka zmiana; albowiem pod działaniem Ducha Bożego, oświata zatacza coraz większe koła, a błędy i przesady od wieków poważne, bywają demaskowane i odrzucone. Od samego początku jest pokazane, że Duch Boży wytwarzał światłość w ciemności i ład z chaosu żywiołów niekształtnych i próżnych (1 Moj. 1:2-31). Ten sam Duch unosi się i dziś nad zamętami żywiołów rozpalonych (2 P. 3:10), które muszą być stopione i ludzkość musi nawrócić się do Boga, nauczyć się Jego praw. — Mat. 22:34-40.

"W wieku ewangelicznym tylko nieliczna gromadka rozumiała prawdę, ceniła widzenie i Boskie prorocstwa. Chwaląc Boga w duchu i w prawdzie (Jan 4:23, 24). Przez Słowo Boże i różne doświadczenia, tacy doszli do skarbów niebiańskich (Łuk. 12:32, 33; Kol. 2:3; 3:1-4). Mądrość z góry pochodząca przeistacza umysły nasze, rozjaśnia nam prorocstwa, daje nam wizję chwalebnej przyszłości — błogosławieństw przygotowanych w Chrystusie, dla wszystkich rodzajów ziemi. Świat i chrześcijanie z imienia nie rozumieją tego; nie ma w nich widzenia; jako symboliczny kąkol podlegają zniszczeniu (Mat. 13:24-27, 36-43); wołają i swoimi sposobami zabiegają o pokój, ale go nie ma.

"Dzięki niechaj będą Bogu, że On wielki Chirurg i Lekarz już dokonuje i jeszcze dokona Swej operacji, która jest i jeszcze przez pewien czas będzie bolesna lecz skuteczna. Uleczy świat z samolubstwa, z grzechu i z śmierci. Wszystkie narody ziemi będą ubłogosławione restytucją. — Dz. Ap. 3:20, 21; Obj. 21:2-5."

Po tym zebraniu była przerwa obiadowa. Wszyscy udali się do jadalni, w tym samym budynku, gdzie miejscowe i okoliczne siostry i kilku braci przygotowali smaczne potrawy dla wszystkich uczestników. Z obiadem załatwiono się sprawnie, chociaż dla pracujących około tego było dużo pracy.

Po południowe zebranie rozpoczęte zostało według programu o godz. 1:30, przez przewodniczącego, br. Ciupik, z Chicago. Po śpiewie i modlitwie, do wykładu przedstawiony był br. Kwolek z Detroit, Mich., a raczej ze zgromadzenia w Detroit, bo br. K. mieszka w Garden City, Mich. Za temat br. K. obrał sobie: **"Czy człowiek może okradać Boga?"** Poniższe jest synoptyczne tego wykładu:

"Jedną z ważniejszych ustaw starozakonných była ustawa co do składania dziesięcin. Po otrzymaniu ziemi obiecanej, była ona podzielona pomiędzy pokolenia Izraela, lecz z polecenia Boskiego, pokolenie Lewiego nie otrzymało działu ziemi. Inne pokolenia, z urodzajów i wszelkich dochodów swoich, miały składać dziesięciny, które Lewitom, oraz ubogim w Izraelu służyć miały na ich potrzeby życiowe. W zamian za dziesięciny, Lewici mieli pełnić Izraelitom wszelkie usługi religijne i oświatowe, w zakresach szkolenia i pouczenia ludu w sprawach zakonnych itd. — 4 Moj. 18:21, 24; 5 Moj. 14:22-29.

"Ustawa dziesięcin była najzupełniej słuszna, nie tylko z tej racji, że Lewici nie otrzymali działu w ziemi, a przez to działy pozostałych jedenastu pokoleń były proporcjonalnie zwiększone, ale i z przyczyny, że wszystka ziemia i wszelkie bogactwa są przecież własnością Stworzyciela i On ma prawo zarządzać nimi jakkolwiek się Jemu podoba (Ps. 50:12; 24:1). Bogatsi z Izraela obowiązani byli składać więcej, biedniejsi mniej, stosownie do osobistych lub rodzinnych dochodów. Za sumienne przestrzeganie tej ustawy, obiecano im było powrodozenie i błogosławieństwa od Boga. — Mal. 3:10.

"W obecnych czasach, gdy na lud nałożone są podatki, rządy zwykle naznaczają odpowiednich urzędników i kolektorów, którzyby obliczali i zbierali te podatki. W Izraelu Bóg nie zastosował tej metody, ra-

czaj każdy sam miał odliczać dziesiątą część dochodów i oddawać do skarbcza świątynicy i tym sposobem Izraelici mogli dobrowolnie okazywać swoje posłuszeństwo lub też nieposłuszeństwo rozkazaniu Bożemu. Łakomstwo jednak oswładnęło Izraelitami; nie oddawali dziesięcin sumiennie, co równało się kradzieży (świętokradztwu) i stąd to gromienie ich przez proroka: 'Iżali człowiek ma łupić Boga, że wy Mnie łupicie? ... Zgodaście przekłeci, że mnie tak łupicie.' — Mal. 3:8, 9.

"Apostoł mówi, że cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano (Rzym. 15:4). Jesteśmy duchowym Izraelem, domem synów. Ustawa dziesięcin nie obowiązuje nas; nie jesteśmy pod zakonem. Jednak poświęcając się Bogu, poświęciliśmy Jemu wszystko co posiadamy i od tej chwili jesteśmy tylko szafarzami dóbr należących do Boga i mamy okazać się dobrymi szafarzami (1 Kor. 4:2); wierniejszymi aniżeli byli żydzi.

"Pierwszym obowiązkiem jest nasza najbliższa rodzina (1 Tym. 5:8). To jednak nie znaczy, że mamy zgromadzać majątki dla naszych rodzin. Po zaspokojeniu słusznym potrzebom rodziny, obowiązek nasz rozciąga się na rodzinę duchową, na pracę Pańską, na znajdujących się w potrzebie itd. Nowy Testament obfituje w tego rodzaju napomnienia. — Łuk. 8:1-3; Filip. 4:15-19; 2 Kor. 11:8, 9; Rzym. 12:13; Ef. 4:28; Jak. 2:13-16; 1 Jana 3:17, 18; 1 Tym. 6:17-19.

"Nie poruszamy tej sprawy, aby nawoływać o większą ofiarność, ale z obowiązku wskazujemy co jest miłe przed Bogiem. W naszym kraju obfitości, mamy stosunkowy dostatek, nie ma, a przynajmniej nie powinno być potrzebujących wśród nas, pod względem cielesnych potrzeb życiowych. Nawet chwilowo bezrobotni lub chorzy otrzymują wsparcie, a starcy, emeryturę dostateczną do życia przyzwoitego. Lecz w innych krajach są niedostatki, tak materialne jak i duchowe; są też takie w Polsce, gdzie wielu naszych braci cierpi niedostatki cielesne, a i w duchowych rzeczach cierpią braki. Według napomnień Pisma św. obowiązkiem naszym jest spieszyć im z pomocą, choćby i kosztem odmówienia sobie pewnych przyjemności lub dóbr doczesnych.

"Mówiąc o braciach w Polsce dodać należy, że nie praktycznym jest posyłać osobiście pomoc tym, co o nią piszą. Należy to czynić rozsądnie, bo w wielu wypadkach pomoc dostała się do rąk niezasługujących. Mamy tu braci obranych do różnych działów pracy ewangelicznej i pomocniczej, więc za ich pośrednictwem i przez porozumienie się z braćmi w Polsce, pomoc stąd słana pójdzie tam gdzie jest najpotrzebniejsza. W taki sposób czynimy sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, abyśmy, gdy ustaniemy, przyjętymi zostali do wiecznych przybytków. — Łuk. 16:9, 10."

Po tym przemówieniu była dłuższa pauza, dająca sposobność uczestnikom do wzajemnego zapoznania się itp.

ZEBRANIE GOSPODARCZE

Po pauzie, o godz. 2:45 po południu, rozpoczęto zebranie gospodarcze, pod przewodnictwem br. I. J. Rycombla, z Chicago, Ill., przew. zarządu pracy międzyzborowej. Zebranie to było na załatwienie spraw ty-

czących się naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej — w służeniu Panu, Prawdzie i braciom. Na życzenie zebranych, sprawozdanie finansowe odczytane było w ogólnym zsumowaniu, z całego roku a poniżej podajemy szczegółowe:

SPRAWOZDANIE FINANSOWE

Zestawienie 12-sto miesięczne z dochodów i rozchodów od 1 września 1957 do 31 sierpnia 1958 roku.

		Rozchód	Dochód
Wrzesień	1957	\$3,394.56	\$4,319.51
Październik	"	2,085.71	1,498.07
Listopad	"	3,478.41	1,933.65
Grudzień	"	2,477.22	3,172.51
Styczeń	1958	2,138.84	1,832.60
Luty	"	2,685.90	1,729.45
Marzec	"	2,585.09	3,405.99
Kwiecień	"	1,633.72	1,228.50
Maj	"	2,743.55	2,239.60
Czerwiec	"	1,973.67	1,640.05
Lipiec	"	2,385.94	1,537.05
Sierpień	"	1,867.45	1,735.80
Razem —		\$29,450.06	\$26,273.90

Zestawienie:

Dochodu w ubiegłym roku było \$26,273.90
Z roku poprzedniego w kasie pozostało 5,567.70

Ogólny dochód — \$31,841.60

Ogólny rozchód — \$29,450.06

Pozostaje na rok następny \$ 2,391.54

Rozchody Na Poszczególne Działy

Praca Radowa	\$19,582.40
Koszta wydawnictw Straży i Brzasku Nowej Ery	4,685.55
Praca Pielgrzymia	2,050.00
Wysyłka Paczek i lekarstw dla biednych w Europie	1,125.00
Na Druk pytań do 6-tego Tomu	756.00
Na druk innej literatury drobnej	613.00
Na zakupno maszyny do Adresografu	157.00
Na zakupno maszyny do pisania	121.00
Na zakupno Biblii w dużym formacie	103.50
Na zakupno angielskich gazetek	100.00
Na zakupno znaczków pocztowych dla sekretarza	82.00
Na oprawę Starych tomów Wykładów Pisma Św.	25.00
Bank odcignął za zmianę przekazów Bankowych	19.38
Skrzynka Pocztowa na listy	18.00

Razem — \$28,450.06

Korespondencja:

Listów i pocztówek otrzymali (sekr. finansowy i sekr. protokołowy) 1,756
Listów i pocztówek odpisano 1,535

Sprawozdanie Z Rozpowszechnionej Literatury

Biblijnej

od 1 września, 1957 do 15 sierpnia, 1958

Wysłano:

Biblii, w oprawie skórkowej, duży format	10
Biblii, w oprawie płóciennej, duży format	20
Biblii, w oprawie skórkowej, mniejszy format	8
Biblii, w płóciennej oprawie, mniejszy format	22
Nowych Testamentów, dużych	13
Manien, w lepszej oprawie	24
Manien, w płóciennej oprawie	70
Śpiewników, w oprawie skórkowej	4
Śpiewników, w oprawie płóciennej	51
Śpiewników, w oprawie skórkowej, bez nut	20
Odpowiedzi na Pytania Br. R., w oprawie skórkowej	5
Odpowiedzi na Pytania Br. R., w płóciennej oprawie	36

Tomy Wykładów Pisma Świętego:

Pierwszych Tomów, w oprawie płóciennnej	154
Pierwszych Tomów, w oprawie papierowej	112
Drugich Tomów	12
Trzecich Tomów	17
Czwartych Tomów	6
Piątych Tomów	32
Szóstych Tomów	30

Broszury:

Oto Król Wasz	174
Zagadnienie Pozagrobowe	285
Raport Piłata	214
Spis Tematów Biblijnych	53
Co Znaczy Być Prawdziwym Chrześcijaninem	237
Pismo Święte przeciw Teorii Ewolucji	255
Broszurka Nr. 2	144
Antychryst	15
Syonizm w Proroctwie	12
Co to jest Dusza?	16,000
Gdzie są Umarli?	1,600
Straży, Roczników	36
Pojedynczych Straży	327
Brzasku, Roczników	38
Pojedynczych Brzasków	435
Pytania do 6-go Tomu	554

Gazetki:

Gazetek Nr. 19: Oczekiwanie Lepszego Jutra	50,000
Poselstwo Prawdy	1,000
Boska Interwencja Blisko	1,000
Angielskich Gazetek	50,000

Razem gazetek rozpowszechniono — 102,000

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego Posiada
Na składzie Literaturę Następującą:

Biblii, w oprawie skórkowej duży format	15
Biblii, w oprawie płóciennnej duży format	9
Biblii, w oprawie płóciennnej mniejszy format	76
Manny, w oprawie lepszej	428
Manny, w oprawie płóciennnej	1,249
Śpiewników, w oprawie płóciennnej	1,096
Śpiewników, w oprawie skórkowej	122
Śpiewników, w oprawie skórkowej bez nut	12
Odpowiedzi Br. R. na pytania, w płóciennnej oprawie	68
Odpowiedzi Br. R. na pytania, skórkowej oprawie	65

Tomy Wykładów Pisma Świętego:

Pierwszych Tomów, w płóciennnej oprawie	696
Pierwszych Tomów, w oprawie papierowej	927
3-ci Tom	15
4-ty Tom	8
5-ty Tom	18
6-ty Tom	22

Broszury:

Oto Król Wasz	1,937
Spis Tematów Biblijnych	2,868
Zagadnienie Pozagrobowe	5,831
Raport Piłata	1,615
Co Znaczy Być Prawdziwym Chrześcijaninem	523
Pismo Święte przeciw Teorii Ewolucji	1,105
Broszurka Nr. 2	813
Antychryst	35
Gdzie są Umarli?	429
Co to jest Dusza?	500
Manien nie oprawionych	2,500
Pierwszych Tomów nie oprawionych	2,500
Straży Roczników	120
Pojedynczych Straży	4,762
Brzasków Roczników	82
Brzasków pojedynczych	5,768

Gazetki:

Poselstwo Prawdy	500
Boska Interwencja Blisko	300
Gazetek Angielskich	3,000

Ogólna ilość gazetek na składzie — 3,800

PRACA RADIOWA

Jedną z poważniejszych, ale też i najkosztowniejszą, jest praca radiowa — ogłaszanie Ewangelii Królestwa przez rozgłoszenie radiowe. Jak czytelnicy mogą zauważyć w sprawozdaniu, kosztu tego działu pracy wynosiły nieomal dwa razy tyle co kosztu wszystkich innych działów razem wzięte. To też praca ta zwykle jest poszerzana, lub też zmniejszana, w proporcji stanu ogólnej kasy Stowarzyszenia. Z powodu znacznego bezrobocia w tym kraju, w roku ubiegłym, dobrowolne datki na ogólną pracę Pańską napływały w mniejszej proporcji aniżeli w paru latach poprzednich. W stosunku to tego zmniejszaliśmy też ilość używanych rozgłoszeń. Na początku minionego okresu rocznego, nasze piętnasto-minutowe audycje nadawane były w każdą niedzielę z 20 rozgłoszeń radiowych; lecz od października ub. r., do kwietnia b. r., trzeba nam było stopniowo zmniejszać ten wydział pracy; i dotąd ilość używanych radio rozgłoszeń zmniejszona została do 14. Rozgłoszeń tych nie będziemy tu wymieniać, bo ogłaszane są od czasu do czasu w Straży a nieomal regularnie, w Brzasku. Nadmieniamy tylko, że w minionym roku, wszystkich odczytów nadanych było 876; ustnie 129 a przez taśmy 747.

Uchwalonem zostało, aby pracę tę nadal pełnić, ale tylko w proporcji jak dozwolą na to fundusze, po opłaceniu innych działów pracy Pańskiej a szczególnie pracy pielgrzymiej i współdziałania w pracy Pańskiej z braterstwem w innych krajach. Bracia słudzy współpracujących zgromadzeń, jak i wszyscy zgromadzeni bracia i siostry zgodnie orzekli, że w obecnych trudnych czasach, praca pielgrzymia i współdziałanie w sprawach duchowych z braterstwem w innych krajach a szczególnie w Polsce, ma mieć pierwszeństwo ponad pracę radiową w Ameryce.

PRACA PIELGRZYMA

Praca pielgrzymia pełniona była w tym roku z dość dobrym ożywieniem. Przy końcu ubiegłego jak i w trzech kwartałach bieżącego roku zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie były odwiedzane i obsługiwane przez braci podróżujących mówców, a kilku więcej braci było wysyłanych z duchową usługą do pobliskich zgromadzeń, w niedziele i święta a także na konwencje lokalne.

Na zebraniu sług zborowych dysputowano dość długo nad kwalifikacjami braci używanych do tej służby. Kładziono nacisk, że powinni to być bracia znani, wypróbowani i doświadczeni co do ich charakteru, jak i pod względem znajomości i stateczności w prawdzie. Powinni być dobrze zaznajomieni z Boskim planem i dawać dowody uduchownienia i prawdziwej pobożności; odznaczać się winni chrześcijańskimi zaletami, szczególnie skromnością, pokorą, cichością, cierpliwością, łagodnością miłością itd. Jest też pożądanem, aby posiadali pewną miarę zdrowego rozsądku i bezstronności, aby w spornych kwestiach i nieporozumieniach mogli orientować się zdrowo, oględnie i bezpartyjnie, unikając wtrącania się w prywatne sprawy lub wewnętrzne problemy zgromadzeń albo poszczególnych członków.

Aby usługa ta mogła być utrzymana w jaknajlepszim stanie czystości, prawdy i duchowego zbudowania

i aby tylko odpowiedni, uduchownieni i możliwie jak najsposobniejsi do tej służby byli używani, zależy nie tylko od zarządu pracy międzyzborowej ale i od współpracujących zgromadzeń. Zgromadzenia, przyjmując br. pielgrzyma z odpowiednią oceną i w zaufaniu bratnim, ma jednak wolność i poniekąd powinność poważnie obserwować jego rozmowy i zachowanie się a Słowem Bożym doświadczać winno ducha i treści jego wykładów. Nie spodziewając się od nikogo doskonałości w słowie lub w czynie, pożądanem byłoby jednak, aby po wizycie pielgrzyma, poszczególne zgromadzenia podały miłującej ale i poważnej ocenie, wraz z rzeczową krytyką, jego wykład jak i jego prywatne zachowanie się, rozmowy itd. W razie zauważenia poważniejszych uchybień lub zboczeń w słowie, w zachowaniu, lub w czymkolwiek, zgromadzenie, które to zauważy, winno daną sprawę poważnie roztrząsnąć i w razie sprawdzenia istotnej nieścisłości, lub gorszącej wady, należałoby powiadomić o tym braci w zarządzie pracy międzyzborowej. Nie będąc dziećmi, "chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki" (Ef. 4:14), ale dobrymi badaczami Pisma Św., powinniśmy umieć odpowiednio rozsądzać się wzajemnie i dopomagać jedni drugim do prawidłowego wzrostu w znajomości i w owocach Ducha św. W taki sposób, przez "przypatrywanie się jedni drugim i przez pobudzanie się do miłości i do dobrych uczynków" (Żyd. 10:24), chronić będziemy usługę pielgrzymią od nieodpowiednich, wyniosłych, lekkomyślnych lub ambitnych jednostek i sami będziemy więcej pomnażać się w wierze, w cnotach i w łasce u Boga.

OBRADY NAD SPRAWAMI—ZAPADŁE UCHWAŁY

Było już nadmienione, iż dla lepszego i szybszego omówienia spraw administracyjno-wykonawczych naszego Stowarzyszenia, było u nas zwyczajem już od kilku lat, że bracia starsi i diakoni współpracujących zgromadzeń zjeżdżali się na obrady w sprawach gospodarczych, dzień przed ogólną konwencją i po południu w tym dniu, o sprawach tych wspólnie obradzali. Podobnie było i tym razem. Zebranie sług zborowych rozpoczęło się w piątek 29 sierpnia, o godz. 1 i trwało do 5 po południu. Wnioski zatwierdzone jednogłośnie, lub większością głosów na tym zebraniu sług, jak i przez konwencję ogólną w dniu następnym, są następujące:

1. Następną konwencję generalną, w roku 1959, ma odbyć się w tym samym czasie co zwykle (na początku września), w mieście Detroit Mich. Cały układ, program, czas tej konwencji — zebranie sług, załatwienie spraw gospodarczych itd., mają odbyć się w takim samym porządku jak w kilku latach poprzednich.

2. Ośrodkiem pracy Pańskiej międzyzborowej pozostało nadal miasto Chicago.

3. Zarząd pracy międzyzborowej w tym roku, aby składał się z takiej samej ilości braci jak w roku ubiegłym — z dwunastu braci, sześciu z Chicago i sześciu z innych miast.

4. Czasopisma "Straż" i "Brzask Nowej Ery" mają być nadal wydawane w formach i treści podobnych jak dotąd. Prenumerata obu pism też nie uległa zmianie. W miarę zapotrzebowania, wydawana ma być też

inna literatura o Prawdzie — ulotki, gazetki, broszury itd.

5. Praca misyjna, czyli publiczna praca Pańska w Ameryce i poza Ameryką, aby była nadal pełniona w proporcji do warunków, sposobności i zasobów.

6. Pracę pielgrzymią (podróżujących mówców) aby pełnić nadal z jaknajwiększą starannością i gorliwością zgodnie z zasadami określonymi już poprzednio pod nagłówkiem "Praca Pielgrzymia." w niniejszym wydaniu Straży, a także rok temu, co prosimy uważnie przeczytać, zauważyć i na ile możliwości współdziałać.

7. Nadal mamy współdziałać w pracy Pańskiej, tak publicznej jak i pielgrzymiej, z braćmi w innych krajach — w Kanadzie, w Polsce, we Francji i gdziekolwiek nastreczałaby się sposobność i współdziałanie nasze byłoby pożądanym. Gotowość nasza w tym względzie nie ogranicza się jedynie do braterstwa grupy Stowarzyszenia, ale do wszystkich, którzy Prawdę Bożą, Ewangelię Chrystusową, miłują, starają się zasady Słowa Bożego przestrzegać i okazują szczerą intencję współpracy na niwie Pańskiej.

Zarząd pracy międzyzborowej został upoważniony tak przez wszystkich zgromadzonych sług i przedstawicieli zborowych jak i przez ogólną konwencję, aby pod każdym względem współdziałał z braćmi w Polsce i Francji, będącymi lub pragnącymi być w duchowej chrześcijańskiej społeczności z nami; aby w miarę sposobności i przychylności odpowiednich braci mówców i pielgrzymów w Polsce i Francji, za wspólnym porozumieniem, robić wymianę w duchowej usłudze, czyli aby mówcy stąd posyłani byli, od czasu do czasu, z duchową usługą do braterstwa w Polsce i Francji a stamtąd przyjeżdżali niektórzy mówcy do nas z podobną usługą. Mówcom i pielgrzymom, którzyby w taki sposób mogli nas odwiedzić, bracia w zarządzie mają polecone służyć wszelką potrzebną w danych okolicznościach radą i pomocą.

Łącznie z tą sprawą przytaczamy, że bracia we Francji, będący w społeczności i współpracy z nami już od dłuższego czasu, zadecydowali na swej konwencji generalnej w tym roku, aby w niedalekiej przyszłości przysłać, swoim kosztem, jednego z ich braci Starszych z duchową usługą do nas. Wyrzili też pragnienie, aby i stąd ktoś ich odwiedził w roku przyszłym, o ile będzie to możliwym. Mamy nadzieję, że za wolą i pomocą Boga wymiana taka będzie uczyniona w r. 1959, z wiosną lub podczas lata. Także w Polsce paru braci pielgrzymów, z grupy braci Wolnych, wyraziło przychylną gotowość do podobnego współdziałania (Ef. 4:12-16). To też, za obopólnym porozumieniem, podjęte zostały starania aby, o ile będzie możliwym, przyjechał i stamtąd z duchową usługą do nas, jeden lub paru braci, w niedalekiej przyszłości.

8. Pod względem materialnej pomocy potrzebującym w Polsce, zalecona była przestroga, aby bracia siostry nie posyłali pomocy osobiście, jedynie dlatego że niektórzy mniemający się być w prawdzie, piszą natrętne prośby o pomoc materialną. Zdarza się czasami, że jedna i ta sama osoba pisze do różnych braci lub sióstr apelując żałośnie o wsparcie i od wielu je otrzymuje. Takie udzielanie pomocy nie jest rozumne ani praktyczne.

ne, bo może dochodzić ludzi łakomych i pobudzać ich do większego łakomstwa i dalszego rozpisywania listów apelujących o wsparcie. Lepiej i praktyczniej jest gdy pomoc biednym do Polski posyłana jest za pośrednictwem braci do tego upoważnionych, którzy, przy pomocy zaufanych braci w Polsce, mogą zasięgnąć informacji względem prawdziwie potrzebujących. Zatem listy apelujące o pomoc, od osób nieznanych, należy posyłać braciom do zarządu w Chicago, aby o danych osobach można zasięgnąć bliższych informacji, zanim pomoc będzie im posłana.

WYBÓR ZARZĄDU I PODZIAŁ PRACY

Po omówieniu i załatwieniu spraw powyżej opisanych przystąpiono do wyboru członków zarządu pracy międzyzborowej. Nominowanych przez zgromadzenia było dwunastu kandydatów. Ponieważ było już zgłoszone, że zarząd ma składać się z dwunastu, podany był wniosek, aby za jednym głosowaniem obrać i upoważnić wszystkich kandydatów. Przewodniczący tego zebrania i kilka innych braci i sióstr, zachęcali, aby przynajmniej na kandydatów z Chicago głosować na każdego osobno, lecz większość oświadczała się za jednorazowym głosowaniem na wszystkich dwunastu. Stawiono dwa wnioski i za wnioskiem, aby głosować jednorazowo na wszystkich, była tak olbrzymia większość (z ogólnej liczby 223 głosujących, 176 głosów), że drugi wniosek upadł już bez głosowania. Po stawieniu głosującym propozycji: "Którzy są za tym, aby wszyscy nominowani bracia (6 z Chicago i 6 z innych miast) weszli w skład zarządu pracy międzyzborowej, na rok następny?" — głosujących za — z 223 głosujących — było 199. Tak więc wszyscy kandydaci zostali obrani około 90 procent większością wszystkich głosujących.

Obranymi z Chicago zostali następujący bracia: — A. Cieślak, A. Ciupik, J. Jezuit, I. J. Rycomb, W. Stec i J. Wojciechowski. Z innych zgromadzeń nominowanymi i ogólnym głosowaniem obranymi do zarządu zostali bracia: — A. Hlanda, ze zgromadzenia w Milwaukee, Wis.; B. Kosakowski, ze zgr. w Buffalo, N. Y.; A. Kutt, ze zgr. w Cleveland, O.; S. Kwolek, ze zgr. w Detroit, Mich.; S. F. Tabaczyński, ze zgr. w South Bend, Ind. i W. Wnorowski, ze zgr. w Miami, Fla.

Bracia ci, obrani do nadzorowania i wykonywania pracy międzyzborowej w roku następnym, mieli swoje pierwsze po wyborach zebranie, na osobnej sali, w drugim dniu konwencji. Na zebraniu tym dokonali podziału pracy i omawiali niektóre sprawy dotyczące tejże pracy. Sprawy te były przedstawione konwencji i ogólnym głosowaniem zatwierdzone, w dniu następnym, ale że one wchodzą w całość pracy międzyzborowej, więc podajemy je tu jako uzupełnienie spraw gospodarczych:

Podział pracy: — Przewodniczący: br. Rycomb, zastępca: br. Wojciechowski; sekr. finansowy: br. Jezuit; sekr. protokołowy: br. Cieślak; skarbnik i księgarz: br. Stec, do pomocy: br. Wojciechowski.

Dział redakcyjny, bracia: Wnorowski, Tabaczyński, Cieślak, Jezuit, Rycomb.

Dział radiowy: br. Rycomb przewod., br. Ciupik zastęp., do pomocy, bracia: Wojciechowski i Stec. Do układania odczytów i przemawiania na radio wprost lub przez transkrypcje (rekordy i taśmy) bracia: Rycom-

bel, Cieślak, Ciupik, Jezuit, Hlanda, Kutt, Kwolek, Tabaczyński i Wnorowski.

Dział układania marszruty dla braci pielgrzymów: br. Rycomb, do pomocy br. Wojciechowski.

Dział ekspedycyjny, czyli owijanie i wysyłanie czasopism Straży i Brzasku, jest pod nadzorem br. Wojciechowskiego, do pomocy br. Stec i z poza obrębu zarządu dobrany br. Lucek; natomiast dział wysyłania książek i broszur, także ślanie materialnej pomocy potrzebującym, pod nadzorem br. Stec.

Inne sprawy omawiane na owym pierwszym po wyborach zebraniu zarządu były: — 1). Bracia z Europy przyjeżdżający do Ameryki z wizytą, na zaproszenie cielesnych krewnych, jeżeli zwrócą się do zarządu i wyrażą życzenie odwiedzenia też i niektórych braci i zgromadzeń, aby za wspólnym porozumieniem mogli to czynić, otrzymując potrzebną ku temu pomoc, dorady itd.; a jeżeli są sposobnymi do wykładów, mogą, na życzenie poszczególnych zgromadzeń usłużyć Słowem Żywota, przewodniczeniem badań bereańskich lub innych zebrań.

Sprawa ta była przedstawiona ogólnej konwencji i przyjęta do wiadomości bez żadnego protestu. Podane było przy tym do wiadomości, że dwóch braci z Polski (br. S. Grudzień z Chrzanowa i br. Chodakiewicz z Białegostoku) prawdopodobnie przyjadą w taki sposób z wizytą do Stan. Zjed., może jeszcze w tym roku, lub na początku następnego. O ile bracia ci przyjechali i wyraziliby życzenie odwiedzenia niektórych braci lub zgromadzeń, bracia danych zgr. byłiby o tym uwiadomieni listownie, a gdyby sprawa ta była omówiona przed czasem, podana byłaby też marszruta, albo zawiadomienie w Straży.

2) Bracia omawiali też więcej szczegółowo sprawę sprowadzenia z Polski brata lub braci z duchową usługą w tutejszych zgromadzeniach, a tym więcej w celu bliższego zrozumienia się wzajemnie i nawiązania ściślejszego współdziałania w pracy Pańskiej, pomiędzy nami a braterstwem w Polsce, o czym było nieco nadmienione poprzednio, w art. 7-ym dotyczącym się naszej współpracy z braćmi w innych krajach. W celu bliższego wyjaśnienia, zgromadzonym podane było do wiadomości, iż braćmi w Polsce, którzy dotąd wyrazili szczerą przychylną i najwyraźniejszą gotowość do takiej współpracy z nami na niwie Pańskiej, są br. J. Gumiela, przewodniczący Braci Wolnych w Polsce i br. H. Grudzień, jeden z tamtejszych najbardziej poważanych braci mówców i pielgrzymów. Br. Grudzień prawdopodobnie jeszcze w tym roku odwiedzi braterstwo we Francji, a br. Gumiela, za ogólną zgodą całego zarządu Braci Wolnych w Polsce, podejmie wnet starania o uzyskanie od władz zezwolenia na tymczasowy wyjazd do Stan. Zjednoczonych, co będzie ma się rozumieć, w bliskim porozumieniu i współdziałaniu z nami. Br. H. Grudzień jest gotów odwiedzić tutejsze braterstwo nieco później, o ile będzie możliwym. Ogół zebranych braci i sióstr przyjął tę wiadomość z zadowoleniem i, ogólnym głosowaniem, upoważnił nowo obrany zarząd do dalszych usilnych starań w tym zakresie.

3). Jeszcze inną sprawą omawianą przez członków zarządu i zatwierdzoną w ostatnim dniu przez całą konwencję, był projekt wydania Mанны w języku ukraiń-

skim, o czym była notatka w Straży z czerwca b. r., na str. 96, pod nagłówkiem: "Do wiadomości." Było to zawiadomienie, że pomimo znacznych kosztów wydania tej książki, zarząd gotówby ją wydać, jeżeli znalazłoby się przynajmniej 400 gotowych nabywców. Ponieważ ochotników zgłosiło się znacznie mniej więc sprawa ta została w zawieszeniu, co zapewne było zawodem dla tych braci i siostr, co radziłyby mieć Mannę w języku ukraińskim.

Rozważając o tym, nowo obrany zarząd doszedł do konkluzji, że ponieważ pewna ilość braci i siostr ukraińskich w Stan. Zjed., w Kanadzie, a może i w Polsce, współpracuje z braćmi polskimi w sprawach duchowych i niezawodnie też je popiera finansowo, byłoby dobrze abyśmy uczynili pewien wspólny wysiłek, by książka ta (Manna w języku ukraińskim) mogła być wydana. Ponieważ obecny stan kasy Stowarzyszenia nie pozwala na to, podana była myśl, aby bracia i siostry, tak polscy jak i ukraińscy, chcący osobiście pomóc do wydania tej książki, powiadomili kartką lub listem, zarząd pracy międzyzborowej, jakim datkiem są gotowi projekt ten poprzeć, o ile on mógłby być zrealizowany. Propozycja ta została przedstawiona ogólnej konwencji i po krótkiej dyskusji była wnioskiem jednogłośnie poparta.

Niechaj więc zgromadzenia wezmą to pod rozwagę i, jeżeli są za tem, niechaj zawiadomią nas kartką lub listem, ile są gotowi ofiarować na ten cel. Prosimy zauważyć, że nie potrzeba zaraz przysyłać pieniędzy ani zamówień na ukraińską Mannę, wystarczy napisać na kartce lub w liście, jakim datkiem dane zgromadzenia lub poszczególni braci albo siostry są gotowi poprzeć tę sprawę, gdy dojdzie do skutku. Listy takie, lub kartki, prosimy adresować na zwykły adres Stow.: — "Polish Bible Students Ass'n., P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill. Jeżeli tak nadesłane "dobre nadzieje," wraz z ogólnym stanem kasy międzyzborowej, dozwolą na urzeczywistnienie tego projektu, ogłosimy w Straży i w ukraińskiej Storoż, że Manna w języku ukraińskim będzie wydana i dopiero wtedy bracia będą mogli przysyłać owe naprzód obiecane datki, jak i zamówienia na Manny ukraińskie.

Zebranie gospodarcze zakończono śpiewem i modlitwą, krótko po godz. 5 po południu. Po rozkwatowaniu gości uczestnicy opuścili salę, aby ponownie zgromadzić się w dniu następnym.

NIEDZIELA, 31 SIERPNIA

W niedzielę rano bracia i siostry zgromadzili się dość rychło, prawdopodobnie w nadziei usłyszenia ogłoszonego w programie radio odczytu. Aparat był nastawiony, ale że budynek gdzie odbywała się konwencja, zbudowany jest masywnie, z domieszką stali i betonu, fale radiowe nie dochodziły do odbiornika z dostateczną siłą, aby mogły być powtórzone. Zatem zaczęto do godz. 9, w którym to czasie rozpoczęte było zebranie przez br. S. F. Tabaczyńskiego, naznaczonego do przewodniczenia w tym dniu. Po śpiewie, modlitwie, odcytaniu Manny itd., rozpoczęło się zebranie świadectw, pod przewodnictwem br. M. Andrzejewskiego z Cleveland, Ohio.

Sala konwencyjna była obszerna i wysoka, tak że bez rozgłośników trudno byłoby słyszeć braci przemawiających. Dwa mikrofony umieszczone były na estradzie (przy pulpicie) dla powiększenia i rozniesienia po całej sali głosu przemawiających. W zebraniu świadectw, jeden mikrofon postawiono na głównej podłodze (w pobliżu estrady), aby służył do użytku świadczących. Może niektórzy żenowali się podchodzić do mikrofonu; było jednak dosyć ochotników i ci co w taki sposób zeznawali swoje przejścia i uczucia, mogli być przez wszystkich słyszani, co przysparzało ogólnego zbudowania; albowiem, jak zwykle, w czasie konwencji, zeznania były radosne a niektóre wzruszające i wszystkie budujące dla słuchaczy.

Po zebraniu świadectw była dłuższa pauza, po której wykładem usłużył br. W. Wnorowski, z Miami, Florida. Na wstępie złożył treściwy raport ze swej podróży, przekazując pozdrowienia braci i siostr z Polski, Francji i Belgii. Uczestnicy byli mocno zainteresowani tym raportem i radośnie przyjęli te miłe pozdrowienia braterstwa z poza oceanu. Ponieważ raport podany był w Brzasku Nr. 5 b. r. dla zaoszczędzenia miejsca nie powtarzamy go tu.

Dodatkowo br. W. przytoczył słowa naszego Pana zapisane w Ew. według Mateusza 13:11, 16 — a pojaśnienia jego streszczamy następująco: — "Było to wielkim przywilejem dla Apostołów, że danem im było wieść tajemnice Królestwa i podobnym przywilejem cieszył się cały Kościół Chrystusowy. Jednak w rychłym Kościele były one tylko częściowo zrozumiane, ja poznajemy to z Dzie. Ap. 1:6, 7. Ap. Paweł, chociaż pisał, że jemu Bóg 'przez objawienie objawił tajemnice' to jednak na innym miejscu oświadczył, że tylko 'po części' i jakobyby 'w zagadce.' — 1 Kor. 13:9, 12.

"Podobnie prorokowi Danielowi, niektóre rzeczy były objawione. On pragnął zrozumieć więcej, lecz Bóg przez anioła powiedział mu, że na wyjawienie danych tajemnic Bożych, nie nadszedł jeszcze czas. Pytaniem Daniela było: 'Jaki koniec będzie tych rzeczy' (Dan. 12:6, 8). Podobne pytanie nasuwa się i dziś pobożnym Pańskim. Jednak i dziś nikt nie jest w stanie powiedzieć: kiedy i jaki koniec będzie rzeczy, jakie dzieją się w świecie. Wszyscy spodziewamy się trzeciej fazy ucisku, ale czy kto z poświęconych może określić szczegóły, datę i okres, jak długo to potrwa? Dotąd były tylko zgadywania przez niektórych, powiódzcie możemy: zacnych braci. Ponieważ jednak wiele z tych zgadywań zawiodły, lepiej jest nie zgadywać ale kontentować i radować się tym co zostało nam dane do zrozumienia i, za przykładem Pawła przyznać, znamy tylko 'po części;' i głosić tylko to co rozumiemy.

"To co po części rozumiał św. Paweł i co nam dane było do zrozumienia, jest dosyć dużo — choćby zrozumienie o Kościele Chrystusowym, o zmartwychwstaniu, o restytucji, o ustanowieniu Królestwa Bożego itd. Jest to wielką łaską od Boga te rzeczy widzieć i słyszeć, i drugim je ogłaszać. Ludzką naturę jednak trudno zadowolnić. Chcemy wiedzieć więcej, podobnie jak Daniel dopytywał o więcej. Otrzymał jednak odpowiedź: 'Zawarte i zapieczętowane są te słowa aż czasu zamierzonego.' — Dan. 12:9."

“Niektórym z naszych braci zdaje się, że ten czas ‘zamierzony’ już nadszedł w zupełności i że oni rozumieją wszystko. Lepiej rozumieć o sobie skromnie (Rzym. 12:3); bo tenże Apostoł przestrzega: ‘Jeżeli kto nmiema, że coś rozumie, nic jeszcze nie umie tak jakoby miał umieć (1 Kor. 8:2). Przeto bądźmy ostrożni pod tym względem.

“Miejmy na uwadze, że żyjemy w czasie zwodniczym. Przeciwnik Boży usiłuje zwieść wiernych. Przeto czuwajmy i módlmy się, aby okazać się statecznymi i wiernymi aż do końca. Pamiętajmy, że jeszcze dotąd lud Pański postępuje ‘wiarą a nie widzeniem’ — nie za pomocą domysłów, zgadywania itp., ale, jak mówi Apostoł: ‘Temu, który was może utwierdzić według Ewangelii ... i według objawienia tajemnicy od czasów wiecznych zamilczanej, lecz teraz objawionej przez Pisma prorockie, według postanowienia wiecznego Boga, ku posłuszeństwu wiary między wszystkimi narodami oznajmionej; Temu Samemu Mądrymu Bogu niech będzie chwała przez Jezusa Chrystusa na wieki. Amen.’ — Rzym. 16:25-27.

Po tym wykładzie, zakończonym pieśnią i modlitwą, znowu wszyscy udali się do dolnej sali, aby spożyć przyrządzony obiad, a resztę przerwy obiadowej zużyto na bliższe zaznajomienie się wzajemne i na prywatnych rozmowach.

Zebrańie popołudniowie rozpoczęło się punktualnie według programu, o godz. 1:30, lecz co do pierwszego brata mówcy, nastąpiła zmiana. Na miejsce br. Tarnawskiego z Buffalo (który sam zwolnił się od tej usługi), do pierwszego wykładu powołany był br. S. Karaś, z New Britain, Conn., który obrał sobie temat: “Zachęta dla budowników świątyni” — na podstawie słów Aggieusza proroka (2:15): “Zmocnij się też wszystek lud tej ziemi, mówi Pan, a róbce, bom Ja z wami.” W streszczeniu wykład był treści następującej:

“Proroctwo Aggieusza wypowiedziane było około piętnaście lat po powrocie Izraela z niewoli babilońskiej. Krótko po powrocie, Izraelici rozpoczęli odbudowę świątyni, lecz z powodu różnych przeszkód z zewnątrz, zniechęcili się i zaprzestali budowy. Chociaż przeszkody zewnętrzne były poważne to jednak największą trudnością był zanik poczucia religijnego i wiary w Boga, jak to zdają się wskazywać wstępne wiersze (1:2-6) tegoż proroctwa, które ganią żydów, że zabiegali około swoich domów, ogrodów itd., gdy zaś świątynia Pańska była nadal w ruinach. Prorok ganiąc ich wskazywał, że prace ich nie miały powodzenia — posuchy, nieurodzaje itd. — ponieważ zaniedbali przymierza z Bogiem; co w zupełności zgadzało się z zapowiedzią Bożą. — Zob. 5 Moj. 28:1-42.

“Ten apel proroka odniósł pożądany skutek. Naród zaczął dostrzegać, że zabieganiem o swoje tylko korzyści a zaniedbaniem spraw Pańskich, ściągali na siebie Jego niełaskę i ogólne niepowodzenie. Ożył zapal religijny i odbudowa świątyni rozpoczęła się z większą energią.

“Wielu, nie dostrzegając różnicy pomiędzy Boskim przymierzem z Izraelem cielesnym a Jego przymierzem z duchowym Izraelem, czyli z Kościołem nmiemają, że i teraz niepowodzenie w doczesnych sprawach

wskazuje na brak właściwej religijności i na Boską niełaskę. Jednak w wieku ewangelicznym sprawy najczęściej miały się i dotąd mają się odwrotnie. Ci się bogacą, którzy Bogu nie służą, i na Jego Słowo nie zważają, omamieni będąc bogactwem i pożądliwością innych rzeczy. — Mat. 3:14, 15; Mar. 4:19.

“To jednak nie znaczy, że bogactwa zawsze są dowodem niewiary lub światowości. Są wypadki, że i bogaci stają się dobrymi szafarzami Pańskimi i swoimi posiadłościami zasilają hojnie sprawy Pańskie; lecz obserwacja uczy nas, że wypadki takie są rzadkie. Ogółem biorąc: Nie wiele możnych, uczonych i bogatych wybrał Bóg; ale ubogich tego świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa. — 1 Kor. 1:26-29; Jak. 2:5.

“Pewne porównanie jest pomiędzy Izraelem cielesnym a duchowym, ale na większą skalę. Wierni chrześcijanie wzmagają się w bogactwie duchowym — w prawdzie, w łaskach u Boga, w owocach ducha itd. — (Ef. 1:3; Gal. 5:22-26). Bywa często, że biedniejsi w dobra doczesne, wzbogacają się więcej w duchowych; lecz w każdym wypadku sprawdzamy, że pobożność z przedstawianiem na swoim, jest wielkim zyskiem. — 1 Tym. 6:6-10.

“Napomnienie ludu przez proroka Ag., rozbudziło ducha religijnego. Drugi rozdział tego proroctwa mógł naonczas stosować się do narodów okolicznych, lecz w obszerniejszym znaczeniu stosuje się do ludu Bożego w czasie obecnym; do tych co opuszczają mistyczny Babilon i wznoszą duchową świątynię. Tym Bóg mówi: ‘Ja będę z wami.’ Widzi się czasami, że wierni Pańscy zaczynają za dużo polegać na swoich siłach; a inni znowu zniechęcają się z powodu swych słabości; jeszcze inni zaczynają przesadnie troszczyć się o rzeczy ziemskie a w duchowych, słabną. Niechaj tacy nabierają wiary, zachęty i siły ze słów proroctwa: ‘Jam z wami! mówi Pan zastępów.’ Izraelici byli w przymierzu z Bogiem przez zakon; duchowi Izraelici są z Nim w przymierzu przez poświęcenie — przez samo-ofiarę (Ps. 50:5) — a jako tacy, są przyjętymi przez Boga W Onym Umilowanym i są przedmiotem szczególniejszej opieki i łaski Bożej.

“Orzeczenia drugiego rozdziału (Ag. 2:7-10) były zapewne zagadką dla Izraelitów; bo one nie tyle stosowały się do świątyni Jerozolimskiej ile do duchowej świątyni z żywych kamieni, o której mówią Apostołowie (Ef. 1:3-12; 2:10; 1 P. 2:4-9; żyd. 12:22-28). Do tej to świątyni stosują się słowa proroka: ‘Większa będzie sława domu tego pośledniego niż onego pierwszego, mówi Pan zastępów.’ Pokój, radość i błogosławieństwo żywota nie może spłynąć na świat dopóki on pośledni dom Pański — Kościół Chrystusowy — nie będzie ukompletowany i napełniony chwałą. Wtedy, Król będzie panował w sprawiedliwości, a znajomością Pańską napełniona zostanie wszystka ziemia. — Ps. 72:1-19; Izaj. 2:2-4; 9:6, 7; 11:1-9; Jer. 31:31-34.”

Po tym wykładzie nie było pauzy, ale po prześpiewaniu paru zwrotek i po modlitwie, do następnego wykładu powołany był br. Kutt, zamieszkały w Canton, O., lecz będący członkiem i starszym zgromadzenia w Cleveland, O. Za temat, br. K. obrał sobie: “Czas Przy-

jemny” — z Izaj. 49:8; a poniższe jest synoptyką tego wykładu:

“Zaprawdę jest to chwalebny i przyjemny czas gdy lud Pański zgromadzi się na jedno miejsce, jak dziś jesteśmy tu zgromadzeni, aby chwalić Boga w duchu i w prawdzie i budować się w jedność ciała Chrystusowego. Miłość Chrystusowa łączy nas, jako Nowe Stworzenia, w jedną rodzinę Bożą, w lud nabyty itd., jak wskazują to Pisma (Dzie. Ap. 15:14; 2 Kor. 5:14-21; 1 Jana 3:1 i wiele innych). Jakich przeważnie Bóg powołuje, objaśnia Apostoł w 1 Kor. 1:26-31; a powinności powołanych, pojąśnia w Rzym. 13:8-14 i w wielu innych listach swoich.

“Ścieżka prawdziwych chrześcijan jest wąska i osaczona różnymi zasadzkami onego złego; stąd wymagana jest wielka ostrożność i roztropność (Ef. 5:15-16). Wiemy też z doświadczenia i obserwacji, że trudności na tej drodze wzmagają się z biegiem lat. Cieleśne zwiększają się bo wiek starczy przynosi z sobą zanik cielesnych sił i zdrowia, a więc i więcej cierpień i bólów fizycznych. Ze względu zaś, że żyjemy w czasach ostatecznych, w godzinie pokuszenia, srożą się też przepowiedziane na te czasy trudności i uciski duchowe, powodowane często przez siły duchowe, złe, wprost lub pośrednio. — Ef. 6:11-13; 1 P. 5:8-10.

“Pan nasz, który jest też wzorem dla nas, przy końcu swej drogi też przechodził najsroźsze próby i pił największą gorycz danego Mu kielicha, na widok którego wzdygała się Jego dusza i prosił Ojca aby, o ile nie przekraczałoby to Jego woli i prawa, kielich ten był odjęty lub złagodzony (Mat. 26:38, 39). Kielich nie mógł być odjęty (Jan 18:11), lecz Jezus został pocieszony i zasilony, tak że wytrwał do końca; choć Go wszyscy opuścili, nawet umiłowani Jego uczniowie, z których jeden sromotnie Go zdradził a inny zaparł się Go trzykrotnie. Podobną drogę przepowiedział Swoim naśladowcom, gdy rzekł: ‘Na świecie ucisk mieć będziecie ale ufajcie, Jam zwyciężył świat.’ — Jan 16:32, 33.

“Tak, Bóg ma pieczę nad tymi, którzy w Nim ufają i, na ile ich stać, wykonują Jego świętą wolę. Cokolwiek ich spotyka, oni zawsze są pod Jego ochroną i opieką (Ps. 91:1-4, 9), jak był nasz Pan i pomimo najsroźszych upokorzeń, cierpień i haniebnej śmierci, wyszedł największym zwycięzcą. Ponieważ dobrowolnie staliśmy się Jego naśladowcami, musimy kroczyć tą samą drogą wąską i trudną; drogą prawdy i sprawiedliwości, bez względu jak wiele napotykamy przeszkód, prześladowań i wyszydzań od drugich, choćby nawet od braci. Choć drudzy zbaczają z tej drogi, mamy czynić koleje proste nogami naszymi. Pokoju mamy naśladować i świętobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana. Upatrywać też musimy abyśmy przez opieszałość w naszym przymierzu, nie wyłączyli się sami z łaski Bożej i aby jaka roślina gorzkości nie wyrosła i innych nie pokalała. — Żyd. 12:13-15.

“Chociaż było spodziewaniem przez lud Pana, że ‘czas przyjemny’ — czas ofiar przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa — miał zakończyć się w roku 1914, to jednak fakta wykazują, że w zupełności nie zakończył się dotąd, aczkolwiek zdaje się być na ukończeniu. Przeto wciąż jeszcze miejmy posłuch na napomnienie

Apostoła: ‘Napominamy was, abyście łaski Bożej przyjmowali nadaremno. Bo mówi Bóg: Czasu przyjemnego wysłuchałem cię a w dzień zbawienia pora wałem cię. Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia.’ 2 Kor. 6:1-10.

“I czyż nie jest to czas przyjemny, onego chwalebego powołania w Chrystusie Jezusie? Czy nie świadczamy wewnętrznego pokoju i duchowych radości, gdy w społeczności z Bogiem i jedni z drugimi, karmimy się Słowem Bożym i Jego obietnicami? Mamy, że tak! A czy dla świata rozpoczął się już czas przyjemny? Czy rządcy i mężowie Stanu zjeżdżają się na różne konferencje i zjazdy polityczne, w duchu radości, pokoju i szczęścia? Wcale nie! Czemu nie? Bo nie nadszedł jeszcze czas przyjemny dla świata, czas ziemskiej fazy Królestwa Bożego! I nie przyjdzie prędzej niż czas przyjemny i wielkiego zbawienia Kościoła skończy się i wszyscy członkowie duchowego nasienia Abrahamowego znajdą się w chwale, aby rozpocząć błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi. Gal. 3:8, 16, 29; Żyd. 8:6-13.”

Po tym wykładzie była krótka pauza i znów służyło dwóch braci, z których pierwszym był br. E. dańczyk, z New Bedford, Mass. Tematem jego przemówienia było: “Podwójny śpiew anielski” — a ponowne streszczenie tego przemówienia:

“O pierwszym anielskim śpiewie napisane ma być w Księdze Ijoba 38:4-7, gdzie jakoby Sam Bóg oznajmiał Ijobowi, że przy zakładaniu gruntów ziemi — przy stwarzaniu naszej planety i wszelkiego rodzaju roślinności, ryb, ptaków, zwierząt, a w końcu człowieka — ‘śpiewały gwiazdy zaranne (aniółowie wyższej rangi i weselili się wszyscy synowie Boży.’ Możemy jednak wnosić, że to weselenie się aniołów skończyło się, na widok grzechu i zgubnych jego wyników. Zauważyli jak jedna z owych gwiazd zarannych (Jutrzenka — Lucyfer), która weseliła się przy stwarzaniu ziemi podniosła rokosz, zapragnęła być równą Najwyższemu i kłamstwem popchnęła pierwszą parę ludzką do pogrążenia Boskiego prawa. Zauważyli jak grzech zaczął kłaść charakter ludzkiej rodziny; jak zazdrość nienawiść pobudziły Kaina do bratobójstwa, a mściwo doprowadziła Lamecha do zamordowania dwóch mężczyzn (1 Moj. 4:23). Zauważyli moralną zgniliznę całego nieomal rodzaju ludzkiego za dni Noego, do której to zgnilizny sami przyczynili się swoim nieprawym łączeniem się z córkami ludzkimi. — 1 Moj. 6:1-5.

“Zapewne, iż trwogą i zdumieniem przejęci zostali ci aniołowie, na widok strasznej katastrofy potopu, wytracenia wszystkich oprócz rodziny Noego. Co odtenczas myśleli o Bogu? Długi okres grzechu i nie szczęście na ziemi, nie zdawał się poruszać majestatycznego spokoju Wszechwładnego Stworzyciela; zdawał się być jakoby obojętny a może bezradny wobec tragedii grzechu i śmierci człowieka, stworzonego na Boskie wyobrażenie. Faktycznie Bóg nie był obojętny ani bezradny; On miał plan, lecz ten był zakrytą tajemnicą (Ef. 3:9, 10). Wieki mijały, rodzaj ludzki pozostawał jakoby bez nadziei lepszego jutra; tylko synowie Izraela (wybrany naród) byli przez Proroków informowani, że Wszechmocny przygotowuje jakieś błogosławieństwo

two dla ludzkiego rodzaju — ‘uczcie z rzeczy tłustych z wystalego wina.’ — Izaj. 25:6-9.

“Po przeszło dwudziestopięciu stuleciach po potopie, rozległ się powtórny śpiew anielski, w judzkiej ziemi, w pobliżu Betlejem. Znowu gwiazdy zaranne i synowie Boży śpiewali tony radosne i mówili pastozom: ‘Nie bójcie się; bo oto zwiastujemy wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi.’ I dodane jest, że przybyło mnóstwo wojsk niebiańskich, wielbiących Boga i śpiewających: ‘Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój ludowi!’ Wypełniło się proroctwo Izajasza, zapowiadające przyjście Odkupiciela, Wybawiciela i Odnawiciela tego wszystkiego, co grzechem Adama było zepsute i stracone.” — Łuk 2:9-14; Izaj. 9:6, 7; 56:4, 5.

Na tym mówca musiał zaprzestać, bo czas jego skończył się, lecz strzeszczenie przez niego napisane dopełnia tej mowy w takich mniej więcej zdaniach: — “Wierni, poświęceni Bogu i przyjęci przez Niego w Chrystusie Jezusie, mają ten przywilej być synami Bożymi (1 Jana 3:1). Jako żywe kamienie budować się mamy w dom Boży (1 P. 2:5-10). Dom ten ma być święty, jak to Apostołowie wykazują. — 1 Kor. 3:9-17; 2 Kor. 6:14-18; żyd. 3:4-15; 1 P. 1:15-23.

“Bierzmy za ilustrację świątynię Salomona. Salomon modlił się, aby Bóg wysłuchiwał z nieba, tych co w świątyni tej prosiliby Go o różne łaski, odpuszczenia upadków, ukojenia smutków itp. (1 Król. 8:22-29). Pan zapewnił go, że wysłuchał modlitwę jego (9:3), a modlitwą jego, pomiędzy innymi, była prośba: ‘Ktoby uznał ranę serca swego i wyciągnąłby ręce swe w domu tym, Ty wysłuchaj’ itd. (8:38, 39). A gdzie my mamy iść gdy nas coś podobnego spotyka i gdzie znajdziemy ukojenie na serce strapiione skrucą za grzech popełniony, lub złamane zmartwieniem albo żałobą? Czy nie w społeczności z Jego ludem, w prawdziwej świątyni Bożej, na zebraniach i konwencjach, mniejszych lub większych? Do świata po pociechę nie pójdziemy, bo świat nie zna nas, więc i pocieszyć nie może; boć sam pociechy potrzebuje.

“To też mamy nieść światu to poselstwo anielskie, że Zbawiciel wkrótce usunie z ziemi przekleństwo grzechu i śmierci, gdy zainstaluje nowe przymierze (Jer. 31:33, 34). Są to pocieszne rzeczy, opowiadania dobre i zbawienne, że Królestwo Boże zostanie wkrótce ustanowione (Izaj. 52:7). Opowiadajmy to i bądźmy czynicielami pokoju, pomiędzy ludem tego świata a tym więcej pomiędzy ludem Bożym, w świątyni Jego.

“Gdy Jozue toczył bitwę z Amelekitami a Mojżesz, jego brat Aaron i szwagier Chur, byli opodal na pagórku, to wzniesione ręce Mojżeszowe, były dla Izraela błogosławieństwem — przemagał Amelek — lecz gdy ręce Mojżeszowe opadały, Amelek przemagał (2 Moj. 17:11, 12). Gdy zauważyli to Aaron i Chur, podpierali ręce jego i Izraelici odnieśli zwycięstwo. Jest w tym piękna lekcja, aby wierni, jedni drugim ręce podpierali, czyli dodawali posiłku, zachęty i pomocy, jak to i św. Paweł pięknie tłumaczy. — Ef. 4:11-16.”

Po tym wykładzie zamiast śpiewu przez wszystkich, prześpiewamy był duet, przez dwie miejscowe siostry; odmówiona została modlitwa i powołany został do następnego wykładu br. Krett, ze zgromadzenia w

Detroit, Mich. Tematem jego przemówienia było: — “Abyście osłabiwszy, nie ustawali” — z listu do Żyd. 12:3, gdzie czytamy: “Przeżoż uważajcie jaki jest Ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko Sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawali.” Synoptyczne streszczenie tego przemówienia następuje:

“Dowiedzieliśmy się z Pisma Świętego, że względem rodzaju ludzkiego Bóg nakreślił chwalebny plan, który stopniowo wypełnia się, lecz zakończająca i najchwalebniejsza część tegoż planu należy jeszcze do przyszłości. Części, które dotąd wypełniły się, są tylko stopniami przygotowawczymi — są wybieraniem i przygotowywaniem przewodów, którymi ewentualnie osiągnąć ma Boskie błogosławieństwo wszystkie narody ziemi. Abrahamowi, który dla swej wyjątkowej wiary i ufności Bogu, znalazł szczególniejszą u Niego łaskę i przyjacielem Bożym był nazwany (Jak. 2:23), Bóg powiedział i przysięgał zapewnić, że w nasieniu jego, wszystkie narody ziemi będą błogosławione. — 1 Moj. 22:16-18; Gal. 3:6-8.

“Cielesnym nasieniem — potomstwem — Abrahamowym są żydzi, lecz jak mówi Apostoł, tylko wierzący z nich (Gal. 3:9) byli powoływani i stawali się uczestnikami i dziedzicami tej obietnicy. Niektórzy z takich wymienieni są w liście do Żydów roz. 11; lecz w najważniejszym, duchowym znaczeniu, nasieniem Abrahamowym jest Chrystus i ci co są Chrystusowi (Gal. 3:16, 26-29), czyli powoływani, wybierani i wierni więku ewangelicznego.”

Mówca przytoczył niektóre przykłady, jak dziwnymi sposobami niektórzy zostali powołani do prawdy i do poświęcenia, poczem więcej szczegółowo poruszył i wskazał na owe “sprzeciwianie,” jakimi on złościami różni jego słudzy sprzeciwiają się i utrudniają drogę tym, którzy idą za Panem.

“Tekst nasz mówi abyśmy, wobec różnych sprzeciwiań itd., nie osłabli w umysłach i nie ustawali. Wiadomo nam, że wierni Pańscy narażeni są na różne sprzeciw od onego przeciwnika i od świata; lecz najgorsze, najbardziej zniechęcające a więc i największe nagany godne są sprzeciwu, obelgi, fałszywe zarzuty itp. od współbraci — od tych co mienią się braćmi i domownikami wiary. Św. Jan pisze (1 Jana 2:4-11) jakie są dowody chodzenia w prawdzie i w światłości i oświadcza, że najpewniejszym dowodem tego jest miłość do braci. A jednak przytrafia się często i ostatnio mieliśmy i mamy przejawy tego, że bracia na braci rzucają różne zmyślane zarzuty i obelgi.

“Nie powiemy, aby poważne wyjaśnienie niezrozumień, tam gdzie nieporozumienia zachodzą, lub nawet rzeczowa krytyka i napomnienie, tam gdzie (świadomie lub nieświadomie) zasady prawdy i sprawiedliwości są gwałcone, były złymi i niebiblijnymi. Przeciwnie, gdzie prawdy są przekręcane i zasady gwałcone, tam wyjaśnienie, sprostowanie napomnienie, krytyka a czasami i zgromienia są potrzebne i biblijnie wskazane (1 Tym. 5:20; 2 Tym. 4:2-5); i to jest naszym bojem o wiarę i o zasady (Juda 3). Baczyć jednak musimy, aby to czynić poważnie, przystojnie i z miłością — w duchu sprostowania istotnych omyłek, niezrozumień itd. Jeżeli z konieczności, dla pojaśnienia sprawy, przyjdzie nam

coś mówić lub pisać o drugich, musimy być bardzo ostrożnymi, aby to co o drugich mówimy było istotną prawdą — aby to nie było osobistą obroną, wynoszeniem siebie lub swój rzekomej racji, albo też nieprzyjacielskim, przesadnym a, co gorsze, bezpodstawnym oczernianiem, znieważaniem i szkalowaniem drugich, zniesławianiem ich imienia itp.

“Niestety! ile to się słyszało i czytało złych domysłów, zarzutów i paskiwów na braci pełniących poważne działy pracy międzyzborowej — zarzutów tak złośliwych i poważnych, a jednak bezpodstawnych i kłamliwych, że wstyd ogarnia człowieka nawet to powtarzać! Nie można tego nazwać inaczej jak ‘sianiem rozterek pomiędzy braćmi,’ co nazwane jest największą obrzydliwością przed obliczem Bożym. — Przy. Sal. 6:16-19.

“Prawdziwie ktoś powiedział: ‘Ten co okradł mnie z pieniędzy, zabrał mi rzecz mało znaczną a siebie może trochę wzbogacił; lecz kto ograbił mnie z dobrego imienia, sam nie się nie wzbogacił a mnie prawdziwie biednym pozostawił.’ Przed żarem słonecznym, można ochronić się parasolem; rozszalałego słonia, bodźcem zmusza pogromca do posłuszeństwa; upór wołu lub osła, można kijem lub batogiem przełamać, lecz na upartego, chronicznego obmówcę nie ma lekarstwa. Trafnym jest tu przysłowie:

‘Zły człowiek w swym bliźnim widzi grzechy liczne,
Choć byłyby drobne jak ziarna gorczyczne;
Lecz swoich, on nie widzi, w słowie ani w czynie,
Chociażby nawet były tak wielkie jak dynie!’”

Na zakończenie mówca zachęcał słuchaczy, aby przez wzgląd na owe złośliwe posądzania i oskarżenia, rzucane na niektórych dobrze znanych braci, z tym większym wzajemnym zaufaniem i jednomyślnością pracować w zbożnym dziele, jaki mamy przed sobą (1 Kor. 1:10); a tekst nasz (Żyd. 12:3) niech nam będzie do tego podnietą.

Następnie była krótka pauza, po której wygłoszony był ostatni w tym dniu wykład, przez br. A. Hlanda, że zgromadzenia w Milwaukee, Wis. Tematem tego wykładu było: — “Świątynia Boża” — a poniższe jest jego streszczeniem:

“Znaczeniem hebrajskiego wyrazu, który na polskie tłumaczony jest ‘kościół’ jest ‘mieszkanie Króla.’ Podobnie i do wiernych wieku ewangelicznego Apostoł wyjaśnia, że mieszkaniem Bożym jesteście w Duchu świętym. Od najwcześniejszych czasów, Bóg pokazywał w typach Swoją przyszłą obecność z ludźmi, o której najwyraźniej powiedzianem jest w Księdze Objawienia 21:3.

“Napisane jest, że gdy Bóg rozmawiał z Adamem w raju, głos Boży słyszany był z wiatru (z atmosfery, z niczego co możnaby widzieć); lecz przy wyjściu Izraela z Egiptu, obecność Boża okazywała się już w czemś, w słupie obłokowym i w ogniu (2 Moj. 13:21, 22). To samo przy górze Synaj (3 Moj. 19:18). O przybytku na puszczy też jest powiedziane, że obłok Pański bywał nad przybytkiem we dnie a ogień w nocy (3 Moj. 40:38). Gdy Salomon dokończył budowy świątyni, ‘obłok i chwała Pańska napelniły dom Pański’ (1 Król. 8:10-12) i Pan zapewnił Salomona, że tam będą oczy Jego i serce po wszystkie dni. — 1 Król. 9:3.

“Patrząc poprzez te różne obrazy i typy, Apostoł pisze: ‘Aż nie wiecie, że kościołem Bożym jesteście a Duch Boży mieszka w was?’ i znowu: ‘Aż nie wiecie, iż ciało wasze jest kościołem Ducha świętego, który w was jest’ (1 Kor. 3:16; 6:19)? Sam Jezus podobną myśl wyraził, gdy powiedział: ‘Ja i Ojciec Mój — niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy’ (J. 14:21-23). Aby Bóg przez wiarę mieszkał w sercach naszych, Apostoł pobudza tymi słowy: ‘Żądamy, aby każdy z was toż staranie pokazywał ku nabyciu zupełnej nadziei aż do końca. Abyście nie byli gnuśnymi ale naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwie odziedziczyli obietnicę.’ — Żyd. 6:11,12.

“Jeżeli tedy ciała nasze naprawdę są, lub być powinny, mieszkaniem Bożym, to słowami Piotra zapamiętajmy sobie: ‘Jakimiż mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach’ (2 P. 3:11); ‘zbudowani na fundamentie Apostołów i proroków, którego gruntowny węgielnym kamieniem jest sam Jezus Chrystus, i którym wszystko budowanie wznosi się w kościół święty w Panu’ (Ef. 2:18-22). Jest to skarb, w naczyniu glinianym i naczynie to zużywa się w służbie Bożej przeto dobrze czyniąc, nie słabiejmy bo czasu swego żbędziemy nieustawając (Gal. 6:8-10). Bądźmy pilni i gorliwymi w onym budowaniu się w ten duchowy dom Boży. (Dokończenie w następnym wydaniu.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ CHICAGO, ILL.

Umilowani i Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że pragnąc i pomocy Bożej planujemy urządzić półtoradniwą ucztę duchową. W sobotę, dnia 20 grudnia, b. r. od godz. 1 do 5 po południu i w niedzielę, dnia 21 grudnia od godz. 9 rano do 5 popołudniu, na którą to ucztę przejmie zapraszamy wszystkich braci i siostry, tak z bliższych, jako też i z dalszych zgromadzeń Pańskich z tą mocną wiarą i ufnością, że Ojciec nasz Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa, które jest ni zbędne, w celu osiągnięcia onego wiecznego zbawienia w Chrystusie, o które wszyscy ubiegamy się.

Konwencja ta odbywać się będzie na tej samej sali gdzie podobne konwencje odbywały się w kilku latach minionych, a mianowicie: w sali “Northwestern” p. 2403-5, W. North Ave., przy Western Ave., na trzecim piętrze.

W razie potrzeby, zwrócić się na adres sekretarza: br. A. Cieślak, 2306 So. St. Louis Ave., Chicago, Ill.

NEW YORK, N. Y.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Podajemy niniejszem do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w New Yorku urządza jednodzienną konwencję w niedzielę, 23 listopada b. r., na którą przejmie zapraszamy wszystkich braci i siostr z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń. Konwencja odbywać się będzie w budynku “Christ Church,” 34 West 36-th St., New York, N. Y. Rozpoczęcie o godzinę 9 rano.

“Jako jeść wiele miodu nie jest rzecz dobra;
tak szukanie własnej sławy jest niesławne.”

— Przy. Sal. 25:27.